dr hab. Łukasz Marzec

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Komentarz prawny. Założenia metodologiczne

Powszechnie przyjmuje się, że współczesna Europa powstała z trojga korzeni: filozofii i sztuki greckiej, prawa rzymskiego i łaciny, oraz tradycji chrześcijańskiej. Zasady i wartości prawa rzymskiego trwale ukształtowały dawne i obecne systemy prawne. Jest również pewnym paradoksem, że w istotny sposób oparto na nim organizację prawną Kościoła. Przyjmujemy iż Chrystus został osądzony i skazany wg prawa rzymskiego, a nie żydowskiego. Judea, tracąc suwerenność jako prowincja rzymska, kilka lat przed Jego procesem została bowiem zmuszona do zatwierdzania wyroków śmierci przez cesarza. Tym samym rzymski system prawny, bez którego nie byłoby znanego nam z Ewangelii męczeństwa Zbawiciela, w kolejnych wiekach staje się fundamentem Kościoła Chrystusowego, w myśl znanego powiedzenia *Ecclesia vivit lege romana.* Oczywiście w średniowieczu i później, aż do dzisiaj istniał rozdział pomiędzy legistami i kanonistami, jednak często pola ich zainteresowań pozostawały zbieżne. Utarło się nawet powiedzenie *nullus bonus canonista nisi sit civilista.* Przejmowanie rzymskich rozwiązań przez Kościół nie miało przypadkowego charakteru, a poprzedzone było należytą analizą potrzeb i zgodności z wewnętrznymi wymogami instytucji. Wielowiekowa tradycja powoływania się na *ius Romanum* przez papieży, sądy kościelne oraz naukę prawa kanonicznego znalazła również wyraz w Dekretach Gracjana, który za Św. Augustynem pisał: „*jeśli uważacie, że winniście dla swego wsparcia wykorzystać także prawa władzy ziemskiej, nie ganimy was za to. Uczynił tak Paweł, gdy zaświadczył wobec wrogów, że jest obywatelem rzymskim. Tam zaś gdzie nie sprzeciwiają się ustawy cesarskie dekretom ewangelicznym i kanonicznym, winny być uznane za godne wszelkiej czci*". Jednak stanowisko Kościoła wobec prawa rzymskiego było chwiejne i ambiwalente, o czym świadczy dobitnie bulla Honoriusza III - *Super Specula*, stanowiąca powtórkę wcześniejszego dekretu Aleksandra III, zakazująca duchownym podejmowania nad nim studiów. Z drugiej strony prawnicza łacina i rzymska argumentacja prawnicza całkowicie zdominowała *Corpus Iuris Canonici.* Zromanizowane prawo kanoniczne oraz kościelna praktyka sądowa stała się potężnymi rozsadnikami rzymskiej kultury prawnej wśród dominiów Europy. Sobór Laterański IV realizując intelektualną reformę zapoczątkowaną przez Grzegorza VII otworzył Kościół na starożytne rękopisy – a wśród nich, odkryte na nowo *Digesta Iustiniani.* Uczestnicy ówczesnych soborów postrzegali świat w wymiarze coraz mniej doktrynalnym, za to coraz bardziej jurydycznym, za

czym stali zapewne zarówno tzw. papieże-prawnicy, jak i zespoły ich prawnych doradców. Ówczesne i późniejsze relacje władzy papieskiej i cesarskiej, w czasach walki o *dominium mundi* bardzo burzliwe, stopniowo toczono mniej przy użyciu wojska, częściej natomiast na sali sądowej oraz przy pomocy armii prawników. Jednym z najbardziej uderzających przykładów użycia, a raczej nadużycia władzy jurysdykcyjnej stanowił proces zakonu templariuszy, zlecony przez Filipa Pięknego, a przygotowany i prowadzony zza kulis przez byłego wykładowcę prawa rzymskiego z Montpellier, Wilhelma Nogareta. Dysputy doby Reformacji, obrady Soborów w Konstancji, Trydenckiego – oraz dwóch ostatnich były już wyraźnie oparte na instrumentarium argumentacji prawniczej. Prawo rzymskie przedstawiano jako „sacratissimae leges" będące „donum Dei" - postrzegając w nim bezpośrednie działanie Stwórcy poprzez władcę. Podstawy argumentacji prawniczej oparte na zasadach słuszności i sprawiedliwości wymagały redefinicji w świetle zasad chrześcijaństwa.

Przechodząc do materii objętej niniejszym projektem – badaniami wpływów łacińskich na kulturę bizantyjsko-słowiańską w 300 rocznicę Synodu Zamojskiego, nie mogę powstrzymać się od pewnej obserwacji, którą podjąłem przygotowując pracę habilitacyjną na temat pierwszej w historii pracy na temat wpływów i znaczenia prawa rzymskiego w nowożytnej Europie, pióra osobistego adwokata króla Karola Stuarta, Arthura Ducka. Piszący w połowie XVII wieku Anglik napisał na ten temat dwutomowe dzieło pt. *De Usu et Authoritate Iuris Civilis Romanorum in Dominiis Principum Chriastianorum.* Uderzyło mnie wtedy, iż Duck do chrześcijańskich dominiów Europy nie zaliczył Carstwa Rosyjskiego, które Anglia uznała już blisko sto lat wcześniej utrzymując z nimi dość żywe kontakty handlowe i dyplomatyczne, a Iwan Groźny wymienił z Elżbietą Tudor ponad setkę listów, prosząc ją nawet o rękę. O „Moschos" - Moskalach – Duck pisał wyłącznie w kontekście sporów i wojen toczonych przez Polskę. Nie uważał Rosjan za chrześcijan, choć przecież misja św. Augustyna z Canterbury do Brytanii wyprzedziła taką samą św. Cyryla i Metodego o niecałe dwa stulecia, jeśli pominąć działalność św. Andrzeja Apostoła czy papieża Klemensa I. Po formalnym chrzcie który przyjął na Krymie Włodzimierz Wielki, Ruś została podporządkowana patriarchatowi w Konstantynopolu, skąd pochodziła Anna, nowa chrześcijańska żona Włodzimierza, siostra bizantyjskiego cesarza. Uważa się, że do czasów rozłamu w 1054 roku – na prawosławie i katolicyzm, chrześcijaństwo ruskie ciążyło bardziej w stronę łacińską niż grecką. Z oczywistych, choćby geograficznych względów otrzymało jednak znacznie więcej od kultury bizantyjskiej, niż łacińskiej. Tutaj trzeba zaakcentować jedną bardzo istotną kwestię. Otóż w materii rozmaitych aspektów organizacji wewnętrznej Kościoła, liturgii, architektury i sztuki sakralnej, wielu innych przejawów kultury duchowej i materialnej – mogły to być i były perspektywy odmienne bądź bardzo różne. Natomiast jeśli chodzi o prawo – to pomijając drobne zróżnicowanie lokalne, w zakresie uniwersalnego prawa rzymskiego, prawa

Świętego Cesarstwa Rzymskiego – takich różnic nie było. Prawo rzymskie, do czasów Oświecenia było w zasadzie uniwersalnym prawem Europy, jednolitym w treści *ius commune.* Wydziały prawa, od Oxfordu po Salamankę uczyły tego samego prawa. Nie odwoływano się do prawa hiszpańskiego czy francuskiego, a do *leges* bądź *canones*. Sądownictwo rektora Akademii Krakowskiej nad scholarami i świecką kadrą miało być zgodnie z przywilejem Kazimierza Wielkiego prowadzone *iuxta leges*, a nie według prawa krajowego.

Staje się to szczególnie widoczne gdy uświadomimy sobie, iż najważniejszy w dziejach Europy i całego europejskiego kręgu kulturowego akt prawny, gigantyczna kodyfikacja cesarza Justyniana I powstała właśnie w Konstantynopolu, ówczesnym centrum chrześcijańskiego świata. Było to najśmielsze zrealizowane zamierzenie legislacyjne ludzkości, o które w dalszym ciągu opieramy współczesną kulturę prawną, co dotyczy również sfery prawnej Kościoła. Było to jednak zaledwie 5% materiału wyjściowego, 150 tys. linii wziętych z całości około 3 milionów linii tekstów prawniczych. Pozostałe 95% zostało na rozkaz Justyniana bezpowrotnie zniszczonych. W 534 roku, po zaledwie jednym roku pracy pięcioosobowa komisja pod przewodnictwem Tryboniana opracowała Codex Iustinianus, złożony z dwunastu ksiąg, zawierający 4600 rozporządzeń cesarskich, poczynając od Hadriana. Rok wcześniej, po 3 – letniej pracy siedemnastu prawników, profesorów prawa, adwokatów i tylko jednego urzędnika państwowego – powstały pięćdziesięciotomowe Digesta, staranny wybór fragmentów pism prawników. Kodyfikację uzupełniło wprowadzenie jako obowiązującego prawa *Instytucji* Gaiusa, znanego antycznego podręcznika prawa, a także późniejsze tzw. Nowele. Całość funkcjonowała jako Corpus Iuris Civilis i obowiązywała aż do 1 stycznia 1900, kiedy Cesarstwo Niemieckie wprowadziło w życie obowiązujący do dzisiaj BGB.

Kodyfikacja powstała w większości po łacinie, część w języku greckim. Późniejsze dzieje kodyfikacji obejmowały częste opracowania i parafrazy wyciągów i skrótów dla praktyki prawnej, coraz częściej po grecku. W czasach chrztu Rusi odrodzone w potędze Bizancjum wydaje zbiór nazwany *Isagoga*, uzupełniony o prawo zwyczajowe i ustawodawstwo kościoła, a później tzw. *Basilica*, grecki odpowiednik kodyfikacji justyniańskiej. Obowiązywały one do upadku Konstantynopola w 1453 roku, a w Grecji do 1946, i to one stały się głównym źródłem prawa dla ziem Cesarstwa Wschodniego. Ich zasięg wyznaczały nie tylko granice Bizancjum, ale też państw zależnych politycznie i kulturowo. Bardzo poważną rolę w rozprzestrzenianiu bizantyjskiego prawa rzymskiego poza cesarstwem odgrywał Kościół podległy patriarsze z Konstantynopola, całkowicie wręcz powiązany z władzą świecką. Hierarchia kościelna (wtedy Grecy) wprowadziła do praktyki tzw. *nomokanony* bizantyjskie, regulujące funkcjonowanie instytucji kościelnych, szczególnie sądów kościelnych, zarówno w zakresie procedur, jak i prawa materialnego. Droga ich ekspansji obejmowała państwa południowosłowiańskie – Bałkany, później Ruś, księstwa

ruskie, a wreszcie księstwa wołoskie (dzisiejsza Rumunia). W konsekwencji z ziem ruskich przeszły do XVI wiecznych kodyfikacji Wielkiego Księstwa Litewskiego, tzw. statutów litewskich, spotykając się z odmienną tradycją przekazu prawa rzymskiego, zachodniego rytu jurysprudencji uniwersyteckich wydziałów prawa. Warto wspomnieć o tzw. statucie ormiańskim Zygmunta Starego z 1519 roku, opartego na 12 wiecznym spisie prawa zwyczajowego z południowej Armenii, zawierającym liczne regulacje pochodzenia rzymskiego, wywodzone z tzw. księgi prawnej syryjsko-rzymskiej, tłumaczonej z greckiego na języki lokalne. W taki właśnie sposób obydwa nurty tego samego prawa zataczały wielkie geograficzne koło, spotykając się na rubieżach zachodniej Europy, czyli właśnie w Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Nurty te posługiwały się innym alfabetem i sposobem przekazu, ale opierały się na tym samym źródle. Wolno przyjmować, że podobne koło zatoczyło również chrześcijaństwo Zachodu i Wschodu. Dodajmy jeszcze, że wielka ilość uczonych prawników Konstantynopola po upadku miasta zasiliła kadry zachodnioeuropejskich uniwersytetów, co znacznie sprawę ułatwiło.

Na terenach Rzeczpospolitej Obojga Narodów dzieje prawa wyglądały nieco inaczej niż w zachodniej Europie. Nie dotarło tu *ius commune*, nie recypowano doktryny legistów, w zasadzie nie poszukiwano w prawie rzymskim poparcia politycznego albo środka do realizacji takich celów. Nie istniała klasa społeczna jurystów, nie nauczano prawa na uniwersytetach w takim jak gdzie indziej wymiarze. Najsilniej prawo rzymskie oddziaływało na prawo miejskie i wiejskie, za pośrednictwem zromanizowanego prawa magdeburskiego. Sięgało ono nie tylko miast polskich, ale Wielkiego Księstwa Litewskiego, aż do Zadnieprza, jeszcze po III rozbiorze. Kościół w Polsce rządził się własnym prawem, ale również lokalne prawo kościelne tworzone przez *doctores utriusque iuris* przejmowało wiele jego instytucji.

Objęty programem badawczym Synod Zamojski ujrzał światło dzienne jako jedno z wielu konsekwencji rozbicia chrześcijan na prawosławnych i katolików w roku 1054. Pomimo wielu późniejszych prób zjednoczenia, takich jak Sobór Florencki, nie wszędzie było to akceptowane. Po soborze Władysław Warneńczyk zrównał prawną pozycję duchowieństwa łacińskiego i prawosławnego, jednak dokonań soborowych nie chciano uznać w Moskwie, która ze względów politycznych nie chciała tracić zwierzchnictwa nad Kościołem. Należy pamiętać, że metropolia kijowska stanowiła w XVI wieku praktycznie największą terytorialnie strukturę Kościoła w Europie, podlegając patriarsze konstantynopolskiemu. Rzeczpospolita została skonfrontowana z prawosławiem po zdobyciu przez Kazimierza Wielkiego Rusi Czerwonej, a więc terenów dzisiejszego Lwowa. Stopniowo przywileje szlachty prawosławnej rozszerzano, mogli oni pełnić urzędy wojewodów i kasztelanów, uznawano niezależność Cerkwi prawosławnej w państwie. Działania te uznaje się powszechnie za jeden z przejawów tolerancji z której słynęła Rzeczpospolita. Po zawarciu Unii Lubelskiej i połączeniu obu organizmów państwowych w

granicach nowego państwa znalazło się blisko 4 miliony wyznawców prawosławia, nad którymi zwierzchność nadal sprawował patriarcha Konstantynopola, od dawna już pozbawiony wpływów politycznych. Niski poziom wykształcenia duchownych i bliska zeru wiedza religijna wyznawców doprowadziły do wyraźnego kryzysu prawosławia. W dodatku prawosławna młodzież ucząca się w nieodpłatnych szkołach jezuickich ciążyła w stronę katolicyzmu. Po wielu rokowaniach i zatargach uzgodniono porozumienie i zawarto Unię Brzeską w 1596 roku. Podporządkowała ona Kościół prawosławny na terenach Rzeczpospolitej jurysdykcji papieskiej, pozostawiono jednak prawosławiu stary obrządek, kalendarz juliański i organizację kościelną. Tym sposobem powstał Kościół unicki. W roku 1720 w Zamościu odbył się Synod Kościoła unickiego pod przewodnictwem metropolity unickiego - Leona Kiszki, na którym wprowadzono wiele przepisów latynizujących Kościół unicki. Latynizacja liturgii i obrzędowości miała doprowadzić do zacierania różnic w obu katolickich obrządkach na terytorium Rzeczypospolitej i była następstwem Unii Brzeskiej. Powszechnie uważa się, że znaczenie dokumentów synodalnych dla unitów można było porównać do przełomu jaki przyniósł dorobek Soboru Trydenckiego dla katolików. Wolno przyjąć, że był to akt scalający Kościół unicki w Rzeczpospolitej z Kościołem rzymskokatolickim, a także skok w stronę polonizacji unitów. Działo się to już wcześniej staraniem zakonu bazylianów, do którego wstępować mogła wtedy wyłącznie szlachta. Krótko przed synodem zniesiono cyrylicę i wprowadzono alfabet łaciński.

Komentarz prawny do dokumentów synodu wybiega w pewnym sensie poza sam tekst i zakłada analizę kontekstu publiczno-prawnego i ustrojowego, z niezbędnym instrumentarium historycznym i historyczno-prawnym. Zakładam uznanie wspólnego rdzenia prawnego chrześcijan prawosławnych i katolickich, w perspektywie przedstawionej w powyższym wywodzie. Regulacje prawne Wschodu i Zachodu różniły się w niewielkim stopniu, posługiwały się bowiem uniwersalnym językiem prawniczym, *lingua franca* jurysprudencji. Przewiduję przedstawienie kontekstu porównawczego w zakresie dostępnych materiałów synodalnych po Unii Brzeskiej. Zostanie to poprzedzone projekcją i omówieniem odnośnego stanu prawnego Rzeczpospolitej po Unii Lubelskiej, w szczególności przywilejów dla ludności prawosławnej w okresie od unii do czasów Synodu. Główny wysiłek komentarza zostanie położony w zakresie uchwał synodu mającego przełożenie na świeckie prawo prywatne, w szczególności małżeńskie, a także pozycję ustrojową Kościoła wschodniego na tle ustroju państwowego.